

**Funkcje, logarytmy, cię-
gi, czy działania na pier-
wiastkach - to tylko nie-
które zadania, z jakimi
zmierzyli się maturzyś-
ci w drugim dniu egza-
minu dojrzałości.**

Małgorzata Pieczyńska

m.pieczynska@express.bydgoski.pl

Matematyka to kolejny, po je-
zyku polskim, egzamin obo-
wiązkowy na poziomie podsta-
wowym, który zdawali tego-
roczni maturzyści. Niemal co
roku budzi on największe oba-
wy uczniów. Wielu przyznaje
wprost, że ma kłopot ze zroz-
umieniem matematyki. I wyniki
matur z poprzednich lat są tego
dowodem. W ubiegłym roku
królowa nauk także wypadła
słabo na egzaminie dojrzałości
w naszym województwie. W li-
ceach zdano ją 79 proc. (w kraju
82 proc.), a w technikach 71
proc. (70 proc.). Wczoraj tuż
przed godziną 9 nerwy sięgały
zenitu.

Matma jest do przejścia

W III LO w Bydgoszczy, gdzie
maturę zdają Weronika
Schilling i Piotr Załęcki, którym
„Express” towarzyszy na egza-
minie dojrzałości, wielu uc-
niów stresowało się bardziej niż
przed językiem polskim.

- Na rozwiązanie zadań ma-
cie aż 170 minut. To bardzo du-
żo czasu. Wykorzystajcie się
maksymalnie. Nie śpieszcie się
- uspokajała młodzież Grażyna
Dziedzić, dyrektorka III LO,
w którym matematykę zdawa-
ło 130 uczniów (w całej Byd-
goszczy 4582 osoby). Te słowa
zadziślały, bo atmosfera jakby
się rozluźniła.

- Od miesiąca powtarzałam
sobie, że matematyka jest
do przejścia. W nocy spałam



FOT. DARIUSZ BLOCH

Egzamin z matematyki nie wszystkich uczniów przyprowadził do bólu głowy. **PIOTR ZAŁĘCKI** (drugi z lewej) z III LO, któ-
remu „Express” towarzyszy na maturze, był w dobrym nastroju, podobnie jak jego koleżanki i koledzy

dobrze, ale o poranku i tak tre-
ma wzięła górę - mówi Weroni-
ka Schilling. - Egzamin z pol-
skiego był łatwiejszy. Napisanie
rozprawki „Czy warto kochać,
mimo że miłość wiąże się z cier-
pieniem?” nie sprawiło mi żad-
nych problemów. Matematyka
trochę tak. Nie zrobiłam jedne-
go zadania z ciągów, ale napisa-
łam wzór, bo może za to będzie
jakiś punkt. No i dwóch, może
trzech, odpowiedzi w zada-
niach otwartych nie jestem
pewna. Zamknięte wszystkie
rozwiązałam. I co ważne, nie
strzełałam.

Zaskoczenia nie było

Większy luz przed egzaminem
miał Piotr Załęcki. - Mam dobre
podstawy, bo jeszcze w gimna-
zjum chodziłem do klasy o pro-
filu matematycznym, więc je-
stem spokojny - twierdził ma-
turzysta. - Moim zdaniem, nie
taki diabeł straszny, jak go ma-
lują. Zadania były różnorodne
i nic mnie nie zaskoczyło. Poja-

wyły się, m.in., logarytmy, pro-
centy, wzory skróconego mno-
żenia, działania na pierwiast-
kach, funkcje kwadratowe i za-
dania z geometrii płaskiej, czy-
li wszystko, czego się uczyli-
śmy.

Piotra ucieszyło zadanie,
w którym trzeba było udowod-
nić, że dwa trójkąty wpisane
w trójkąt prostokątny są podob-
ne do siebie. - To było proste,
spodziewałem się czegoś trud-
niejszego - twierdzi chłopak.
Chociaż 19-latek rozwiązał
wszystkie zadania, to w dwóch
otwartych miał wątpliwości.

**Przygotowałam kole-
dże konspekt. Jemu się
nie przydał, ale ucieszy-
łam się, gdy ten temat
trafił mi się na maturze.**

Anna Mackiewicz, wiceprezydent

- Jedno dotyczyło rachunku
prawdopodobieństwa, w dru-
gim należało obliczyć pole po-
wierzchni bocznej ostrosłupa
i cosinus kąta, jaki tworzą wy-
sokość ściany bocznej i płasz-
czyzna podstawy ostrosłupa -
mówi maturzysta. - Wychodzi-
ły mi dziwne wyniki, więc tych
dwóch zadań nie jestem na sto
procent pewny.

Powinni sobie poradzić

- Rozmawiałam z maturzystą -
mi tuż po opuszczeniu sali i by-
li zadowoleni - mówi Justyna
Świeca, nauczycielka matema-
tyki w III LO. - Jeżeli ktoś uczył
się przez trzy lata, to na pewno
zda maturę. Podobne zadania
ćwiczyliśmy na lekcjach i nawet
uczniowie, którzy mieli tylko 3
godziny matematyki w tygod-
niu, powinni sobie poradzić.

Dzisiaj odbędzie się egzamin
z języka obcego nowożytnego.

Gdy jedni się stresują, inni
z sentymentem wspominają
swoją maturę. Anna Mackie-

wicz, zastępca prezidenta mia-
sta, egzamin dojrzałości zdawa-
ła na początku lat 80.

Ściagi fruwały po sali

Uczeszczając do VI LO
w Bydgoszczy, podobnie jak
prezydent Rafał Bruski i wice-
prezydent Iwona Waszkiewicz,
ale nie jesteśmy z tego samego
rocznika - śmieje się Anna Ma-
ckiewicz. - Pamiętam, że dzień
przed maturą z polskiego spot-
kałam się z kolegami, którzy
byli w klasie biologiczno-che-
micznej, ja kończyłam
matematykę - fizyczną.
Na giełdzie pojawił się m.in. te-
mat: „Miłość niejedno ma
imię”. - O rany, jak się do tego
zabrać! - krzyknął kolega. I wte-
dy przygotowałam mu kon-
spekt. Jemu się nie przydał, ale
ucieszyłam się, gdy ten temat
trafił mi się na maturze. Wielu
uczniów boi się matematyki,
ale ten przedmiot zawsze mnie
interesował, ukończyłam na-
wet studia na tym kierunku.

Marek Gralik, kujawsko-po-
morski kurator oświaty, zdawał
maturę w 1977 r. w liceum
w Sztumie. - Przeżywałem każ-
dy egzamin. Chyba tylko
do ustnego angielskiego pod-
szedłem na luzie - mówi ku-
rator, z wykształcenia anglista.

- Z polskiego pisałem coś
z twórczości Żeromskiego. Ten
przedmiot i angielski zdałem
na piątkę. Gorzej było z mate-
matyką. Choć ściagi fruwały
po sali, postanowiłem napisać
pracę samodzielnie. Dostałem
ocenę dostateczną, ale z tej trój-
ki byłem dumny jak z pięta-
ki. Obecna matura jest łatwiej-
sza niż przed laty. Tamta wy-
magala solidnej wiedzy, umie-
jętności kojarzenia faktów
i większej kreatywności. ©